Uczta Baltazara

LUDZKA „PEWNOŚĆ” I BOŻE DECYZJE

> „Wyostrzcie strzały, namaśćcie tarcze! Pan pobudził ducha królów medyjskich, gdyż jego plan skierowany jest przeciwko Babilonowi, aby go zniszczyć; taka jest bowiem pomsta Boga, pomsta za jego świątynię” – Jer. 51:11 (BW).

Zanim zaczniemy lekcję o uczcie Baltazara, rozważymy najpierw scenerię tego wydarzenia.

Babilon, stolica królestwa Babilonii, był największym miastem na świecie. W wielu aspektach nie prześcignięto jego świetności aż do tej pory. Miasto, licząc od północnego krańca do południowego, mierzyło 14 mil (ok. 22,5 km) i 14 mil od krańca wschodniego po zachodni. Było ono otoczone murami wysokości nawet 350 stóp (ok. 107 m), a jest to wysokość dzisiejszego 35-piętrowego budynku. Ściany miały 80 stóp grubości (ok. 24 m). Wyobraźmy sobie mury takich rozmiarów, rozciągające się na przestrzeni 56 mil (ok. 90 km) i otaczające całe miasto!

Prawie co pół mili (0,8 km) 100 kolosalnych bram strzegło wejść do miasta. Bramy takie były wykute z litego brązu, zaczepione zaś na masywnych żelaznych zawiasach, a zabezpieczone dodatkowo potężną żelazną belą; sterowano nimi poprzez pomysłowy system dźwigni.

Wielka rzeka Eufrat zakręcała tutaj i przepływała przez miasto. Ściany w miejscu wejścia i wyjścia tworzyły łuk przy rzekach. W łukach tych znajdowały się bramy wodne z brązu, które otwierały się, aby umożliwić nawigację.

W dzień na szczycie murów ustanowiona była straż. Z tej wysokości strażnicy mogli wypatrzyć zbliżającego się wroga nawet z dużej odległości. W nocy wszystkie bramy były bezpiecznie zamknięte i zabarykadowane. Babilon miał renomę miasta absolutnie nie do zdobycia. Starożytny historyk zanotował:

„Babilon był najsilniejszą fortecą na świecie. Nawet niewielka grupa walecznych mężów mogła utrzymywać obronę latami”.

Uważano, że Babilon był świetnie przygotowany na każde oblężenie.

Wewnątrz miasta znajdowały się inne zachwycające konstrukcje. Można było tam zobaczyć olbrzymich rozmiarów świątynie o niedoścignionej wspaniałości. Wszystko ozdobione złotem, srebrem i drogimi kamieniami.

Były tam setki złotych i srebrnych posążków przedstawiających różnych babilońskich bogów. Solidny złoty posąg boga Bela mierzył 50 stóp wysokości (ponad 15 m) i ważył 43000 funtów (ok. 20000 kg). Poza tym, przy królewskim pałacu Nabukadnesara, króla Babilonii, znajdowało się jeszcze wiele innych pełnych przepychu pałacyków dla dostojników.

Ogrody

W Babilonie istniało też wiele wspaniałych ogrodów. W mieście znajdował się przecież jeden z siedmiu cudów świata, znany jako Wiszące Ogrody Babilonu.

Ten zespół ogrodowy zbudowany został przez Nabukadnesara, aby pocieszyć jego ukochaną żonę, księżniczkę Medów. Prawdopodobnie była ona nieszczęśliwa, kiedy patrzyła na proste babilońskie równiny. Tęskniła za bardziej urozmaiconą scenerią jej rodzinnego kraju o tarasowych wzgórzach. Aby ją uszczęśliwić, skonstruowany został kilkunastostopniowy ogród, zajmujący powierzchnię ponad 100 akrów.

Każdy z rosnących stopni, nieco mniejszy od poprzedniego, był umocniony olbrzymimi kamiennymi łukami mierzącymi 30 stóp wysokości (niecałe 10 m), łuk po łuku, formułując spiczastą piramidalną strukturę o wysokości 300 stóp (niecałe 100 m). Każdy stopień obłożono glebą i hodowano na nim egzotyczne kwiaty z całego świata. Ich różnokolorowe kwiatostany zwisały na niższy stopień, tworząc kaskadę z jednego stopnia na kolejny i dawały przy tym spektakularny efekt. Goście przybywali z całego świata, żeby podziwiać ten zachwycający ogród, jak również i inne wspaniałości Babilonu, największego i najlepiej rozwijającego się miasta na świecie.

Znając już tło, łatwiej nam zrozumieć, dlaczego król Nabukadnesar tak wysoko wbił się w pychę. Czytamy w 4. rozdziale Księgi Daniela, że król przechadzał się po dachu swego pałacu. Kłaniało mu się całe architektoniczne piękno miasta.

Znajdowały się w nim błyszczące świątynie i piętrzące się zamki. Wiszące ogrody były nie tylko olśniewające pod względem koloru – w powietrzu unosił się zachwycający zapach kwiatów. Potężny Eufrat płynął gdzieś w pobliżu, udostępniając Babilonowi handel i bogactwo świata. Wokół miasta rozpościerały się bezpieczne,

grube, wręcz nie do przebicia mury. Serce króla urosło w pychę, kiedy tak zachwycał się myślą, że wszystkie te rzeczy zostały uczynione jedynie dla jego osobistej satysfakcji i przyjemności. To sprawiło w nim uczucie własnej wielkości i ważności. Więc wykrzyknął głośno, jak czytamy w Dan. 4:30,31 (BG) *„Izali nie to jest on Babilon wielki, którym ja w sile mocy mojej zbudował, aby był stolicą królestwa i ku ozdobie sławy mojej?”* Jego arogancja nie spodobała się Bogu.

Dalej czytamy: *„A gdy jeszcze ta mowa była w ustach królewskich, oto głos z nieba przyszedł mówiąc: Tobie się mówi, królu Nabuchodonozorze! że królestwo twoje odeszło od ciebie; I od ludzi wyrzucą cię, a z zwierzem polnym będzie mieszkanie twoje; trawą jako wół paść się będziesz, ażby się wypełniło siedem lat nad tobą, dokąd byś nie poznał, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a że je daje, komu chce”.* Zdanie to miało natychmiastowe wykonanie. Kiedy po siedmiu latach nastał koniec obłąkania, a rozum został królowi przywrócony, wielki Nabukadnesar zdał sobie sprawę, że wcale nie był tak wielki, jak o sobie myślał.

Zbytnia pewność Baltazara

Rozważmy teraz lekcję z 5. rozdziału Księgi Daniela. Umarł Nabukadnesar, jego syn, Nabonid, prawdopodobnie też. Na tron królestwa Babilonii wszedł Baltazar, wnuk Nabukadnesara. Medowie i Persowie, zazdroszcząc ogromnych bogactw Babilonu, połączyli swe siły pod wodzą Cyrusa, Persa, i przez kilkanaście miesięcy oblegali miasto. To właśnie Cyrus, jak zapowiedział Pan przez proroka Izajasza, miał uwolnić Jego lud, spośród którego wielu ludzi było więźniami w Babilonie (Izaj. 44:28, 45:1).

Ale mieszkańcy Babilonu czuli się dość bezpiecznie za swymi potężnymi murami. Byli wystarczająco zaopatrzeni, aby wytrzymać o wiele dłuższe oblężenie, niż jakakolwiek inna armia. Mieli niezachwianą pewność, że przetrwają. Oprócz przechowywanych zapasów, olbrzymie farmy i pastwiska po wewnętrznej stronie murów miasta zapewniały obfitość pokarmu. Woda sprowadzana była z wielkiej rzeki, która płynęła przez miasto. Więc obrońcy Babilonu pogardzali armią Cyrusa, która zajmowała się oblężeniem, jej taktyka rozbawiała ich. Obserwowali wrogów zza murów, mogli ich przecież widzieć ze znacznej odległości. Tamci chyba kopali lub zajmowali się jakimiś robotami przy ziemi u brzegu rzeki. Nie podchodzili oni nawet bliżej miasta, żeby nie dać się zbombardować przez przygotowane już na murach katapulty. Tchórze! Nie było kogo się bać.

Prawdopodobnie sam Baltazar wspiął się na mur, aby się rozejrzeć. Maleńkie figury, grzebiące się w brudzie, przypominały z daleka bezowocną pracę owadów w mrowisku. Baltazar zaśmiał się i powrócił do pałacu, uważając oblężenie za kompletną porażkę. Postanowił świętować tę okazję i wydać wielką ucztę.

Zazwyczaj jeśli oblężenie się wydłuża, żywność jest surowo ograniczana. Ale król Baltazar był tak pewny siły swojej stolicy i było w nim tyle pogardy do Cyrusa, że rozkazał przygotować wystawną ucztę. On, wraz z księżniczkami, żonami i konkubinami, miał być gospodarzem dla tysięcy dostojników Babilonu. Jedzenia i wina miało nie braknąć. Nie ma potrzeby niczego żałować. To niemożliwe, by Babilon został zdobyty! Czyż miasto to nie było pod patronatem i protekcją potężnych bogów, których świątynie się tu mieściły? To właśnie ci bogowie umożliwili Nabukadnesarowi podbić cały świat.

Uczta

Uczta była już gotowa, gości obsługiwano w wielkiej sali balowej królewskiego pałacu. Na podniesionym stole, na końcu sali, usiadł król Baltazar wraz z wieloma swymi synami, ze swymi żonami i swymi konkubinami. Salę oświecał olbrzymi świecznik. Bliżej królewskiego stołu, nieco poniżej, plątały się w oczach rzędy stołów, przy których siedzieli dostojnicy Babilonu ze swymi żonami. Na sygnał króla, danie po daniu, na olbrzymich platerach serwowane były kolejno egzotyczne potrawy, niesione z pałacowych kuchni przez licznych królewskich sług.

Wino lano strumieniami. Kiedy kielich był już opróżniony, zostawał natychmiast wypełniany ponownie. Podnoszono setki toastów i pito na cześć bogów Babilonu. A skoro tych bogów było niemało, to i toastów nie żałowano. Efekty wina stały się wkrótce zauważalne i toasty stawały się coraz bardziej lekkomyślne. Nietrudno sobie wyobrazić, jak w tym momencie powstaje jakiś wielki dostojnik z opływającym pucharem i wypowiada głośno: „Piję za niepewność Boga Żydów! Każdy bóg babiloński jest większy od Niego!”. Niespodziewana cisza rozległa się wśród zgromadzonych. Wielu z nich posiadało trwożny szacunek dla Boga Żydów. Słyszeli już o Jego cudownej działalności, więc czuli się nieswojo, słysząc te prowokacyjne słowa. Król był niezadowolony z powodu „zasuszenia” ducha biesiady. Powstał i pod wpływem wina zakrzyczał: „Ja wypiję za ten toast! I pokażę wam co sobie myślę o tym żydowskim Bogu! Przynieście mi złote i srebrne naczynia zabrane przez mego dziadka Nabukadnesara z żydowskiej świątyni w Jeruzalemie, będziemy z nich pić wino na chwałę naszych bogów! Udowodnię wam, którzy bogowie są silniejsi!” *„A gdy Belsazar był pod działaniem wina, kazał przynieść złote i srebrne naczynia, które jego ojciec Nebukadnesar zabrał ze świątyni w Jeruzalemie, aby król i jego dostojnicy, jego żony i jego nałożnice mogły z nich pić. I przyniesiono złote i srebrne naczynia, które zabrano ze świątyni, z domu Bożego w Jeruzalemie; a król i jego dostojnicy, jego żony i je-*

go nałożnice pili z nich. Pili wino i wysławiali bogów ze złota, srebra, miedzi, żelaza, drzewa i kamienia” – Dan. 5:2-4.

Baltazar profanuje naczynia witynne

Akt publicznej profanacji świętych naczyń ze świątyni Jahwe, chwalący przy tym jakichś bożków, był aktem najwyższego bluźnierstwa. Dziadek Baltazara, Nabukadnesar, nigdy by czegoś takiego nie uczynił. On wiedział z doświadczenia, że Bóg Żydów był ponad innymi bogami i ponad każdą ziemską władzą. Czytamy w Dan. 2:47: *„Potem odezwał się król i rzekł do Daniela: Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice; gdyż ty mogłeś odsłonić tę tajemnicę”.*

Powiedział także (Dan. 3:29)

> *„Dlatego wydaję rozkaz: Ktokolwiek, należący do jakiegoś ludu, plemienia i języka, wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadracha, Meszacha i Abed-Nega, będzie rozsiekany na kawałki”.*

Baltazar powinien posłuchać swojego dziadka i nie wypowiadać bluźnierstw przeciwko Bogu Izraelitów. Miał przecież dostęp do zapisków narodowych dekretów. Zapis w archiwach, dokonany własnoręcznie przez Nabukadnesara, najpotężniejszego króla, po jego powrocie do zmysłów, stanowił chyba najbardziej wiarygodne świadectwo. Czytamy w Dan. 4:31-34

> *„A po upływie dni ja, Nebukadnesar, podniosłem oczy ku niebu, a gdy znowu rozum mi powrócił, wtedy błogosławiłem Najwyższego, a Żyjącego wiecznie chwaliłem i wysławiałem, gdyż jego władza jest władzą wieczną, a jego królestwo z pokolenia w pokolenie. A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic, według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz? W tym właśnie czasie powrócił mi rozum i dostojność i powróciła mi moja okazałość na chwałę mojego królestwa; moi doradcy i moi dostojnicy szukali mnie i znowu przywrócono mnie do godności królewskiej i dano mi jeszcze większą władzę. Teraz ja, Nebukadnesar, chwalę, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki są sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć”.*

Baltazar powinien wiedzieć to wszystko. Powinien skorzystać z doświadczenia dziadka. Powinien wziąć to sobie do serca – zwłaszcza ostatnią frazę: *„Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć”*. Było to wielką lekcją, której przyszło się dopiero Baltazarowi nauczyć.

W rzeczywistości Baltazar wiedział o tym wszystkim. Jako książę z krwi i kości, następca tronu, był on starannie kształcony co do historii imperium, uczono go o poczynaniach swoich przodków. Gdy wyzywał Boga i bluźnił Mu, robił to świadomie i celowo.

Niespodziewanie w pomieszczeniu przyćmiło się światło, a jakiś cień przeszedł obok wspaniałego świecznika. Oczy wszystkich zgromadzonych skierowały się w tę stronę, aby zobaczyć olbrzymią dłoń, która zaczynała pisać coś po ścianie. Dan. 5:5 *„W tej samej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały naprzeciw świecznika na wapiennej ścianie pałacu królewskiego. Król zauważył grzbiet ręki, która pisała. Wtedy barwa twarzy króla zmieniła się, a jego myśli zaniepokoiły go, stawy jego bioder rozluźniły się, a jego kolana zadrżały”.*

Baltazar był przerażony, a jego rumiany od wina kolor twarzy zbladł. Opuściła go pewność siebie i nagle król jakby wytrzeźwiał. Trząsł się cały od stóp do głów.

Ręka znikła, ale napis pozostał; cztery słowa jakiegoś dużego pisma, tajemniczego i nie do odszyfrowania, widniały wysoko na ścianie tak, że każdy mógł je zobaczyć. Oświetlony napis pływał w powietrzu jak ogniki. Całe zgromadzenie oniemiało. W powietrzu zapadła absolutna cisza, dopóki król nie przerwał jej swoim donośnym krzykiem. *„I zawołał król z całej siły, aby wprowadzono wróżbitów, Chaldejczyków i astrologów”.* Przybyli w pośpiechu, spojrzeli na napis. Ale każdy z nich potrząsnął tylko głową. Pismo było dziwne, nie należało do żadnych ze znanych języków. Król był zdesperowany. Zdecydował się dać wielką nagrodę na zachętę. *„Wtedy król odezwał się i rzekł do mędrców babilońskich: Ktokolwiek przeczyta to pismo i poda mi jego wykład, ten będzie ubrany w purpurę, otrzyma złoty łańcuch na szyję i będzie rządził jako trzeci w moim królestwie”*. Ale nawet ta wielka oferta – oferta bycia trzecim w królestwie – nie przyniosła efektu. Zapis mówi: *„Lecz nie mogli odczytać pisma i podać jego wykładu królowi”.*

Wtedy nastąpiło zamieszanie. Wielki strach ogarnął zebranych. Niektóre kobiety omdlały. Część pobiegła szukać królowej-matki; powiedziano jej o tym, co się wydarzyło. Choć nie uczestniczyła w uczcie, słyszała zapewne ze swego apartamentu przestraszone krzyki. Przybiegła szybko do sali balowej. Kiedy weszła, zgiełk opadł, zrobiono jej przejście do króla. Do tego czasu król był obiektem godnym pożałowania. Śmiertelnie blady, trząsł się z przerażenia, ledwie mogąc utrzymać się na własnych nogach. Jego dostojnicy wcale nie byli

w lepszym stanie.

> *„Na skutek słów króla i jego dostojników weszła królowa-matka do sali biesiadnej i odezwawszy się królowa-matka tak rzekła: Królu, żyj na wieki! Niech cię nie trwożą twoje myśli i niech się nie zmienia barwa twojej twarzy! Jest mąż w twoim królestwie, na którym spoczywa duch świętych bogów. W dniach twojego ojca znajdowano u niego oświecenie, rozum, mądrość jak mądrość bogów. Król Nebukadnesar, twój ojciec, ustanowił go przełożonym nad wróżbitami, czarownikami, Chaldejczykami i astrologami, dlatego iż Daniel miał nadzwyczajnego ducha, wiedzę i rozum do wykładania snów, do rozwiązywania zagadek i do wyświetlania tajemnic; król nazwał go Baltazarem. Niech więc teraz wezwą Daniela i niech poda wykład!”*

Daniel wykłada napis

Prorok Daniel miał w tym czasie koło 90 lat. Prawdopodobnie dalej służył na dworze, choć nie miał już pewnie tak podniosłej rangi, jak za czasów Nabukadnesara. Niewątpliwie mieszkał on gdzieś nieopodal pałacu. Posłaniec króla został pospiesznie wysłany by przyprowadzić Daniela. Myślę, że anioł Pański dotarł tam wcześniej i Daniel znał każdy szczegół tej sytuacji. Wiedział o profanacji naczyń świątynnych, o obeldze względem Bogu, pojawieniu się ręki, tajemniczym napisie i znaczeniu tych słów. Nie zdziwiło go zatem, że królewski posłaniec zapukał do drzwi.

> *„A gdy przyprowadzono Daniela przed króla, król odezwał się i rzekł do Daniela: Czy to ty jesteś Danielem z wygnańców judzkich, których przyprowadził król, mój ojciec, z ziemi judzkiej? Słyszałem o tobie, że duch bogów spoczywa na tobie i że masz oświecenie, rozum i nadzwyczajną mądrość. Otóż przyprowadzono przede mnie mędrców i wróżbitów, aby mi odczytali to pismo i wyłożyli mi jego znaczenie, lecz oni nie umieli wyłożyć mi tego słowa. Lecz słyszałem o tobie, że umiesz podać wykład i rozwiązywać zagadki. Jeżeli więc umiesz odczytać pismo i wyłożyć mi jego znaczenie, będziesz obleczony w purpurę, złoty łańcuch włożą na twoją szyję i jako trzeci będziesz panował w królestwie”*(w. 13-16).

Oferta nie zaimponowała zbytnio Danielowi. Był on rządcą jeszcze zanim obecny król się narodził. Był nawet ustanowiony ponad całą prowincją Babilonu. Umiał obfitować i umiał się uniżyć. W jego wieku wizja kolejnego wywyższenia w królestwie Babilonii nie była ponętna. Nie obawiał się króla – pod każdym względem był on niższy od swego dziadka, wielkiego Nabukadnesara.

Daniel działał jako prorok Najwyższego Boga, a nie dla ziemskiej chwały. Z pewną dozą pogardy rzekł do króla:

> *„Daniel odpowiedział i rzekł wobec króla: Twoje dary niech pozostaną u ciebie, a twoje upominki daj komu innemu, lecz pismo odczytam królowi i wyłożę mu je. Królu! Bóg Najwyższy dał królestwo, wielkość, chwałę i dostojeństwo twojemu ojcu Nebukadnesarowi”* (w. 17,18).

Król osunął się z krzesła, a wszyscy dostojnicy w zafascynowaniu patrzyli, jak Daniel stanął przed ścianą i wskazał na dziwny napis: *„A oto napis, który został wypisany: **mene, mene, tekel, uparsin**. A taki jest wykład tego słowa: **Mene**: Bóg policzył dni twojego panowania i doprowadził je do końca. **Tekel** – jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim. **Peres** – twoje królestwo będzie podzielone i oddane Medom i Persom”.*

Wielki Babilon pod oblężeniem

W międzyczasie, kiedy jeszcze trwała uczta, straszliwe rzeczy działy się w mieście. Było już ciemno i straż na murach zmieniała się. Miasto, znajdujące się pod oblężeniem, miało zamknięte i zabarykadowane wszystkie bramy, w tym też bramy rzeczne. Armia Cyrusa zakończyła jednak swoje zadanie. To, co z odległości zdawało się bezsensownym kopaniem jakichś szańców, okazało się w rzeczywistości wykopem wielkiego rowu łączącego dwie boczne strony zakrętu rzeki Eufrat, która płynęła przez Babilon. Mniej więcej w tym czasie, kiedy pojawił się napis na ścianie sali balowej, rzeka została przekierowana i zaczęła płynąć nowym kanałem.

Zakręt mijający Babilon wysechł. Wielkie wodne bramy z brązu, zamknięte do tej pory tak ciasno, wisiały teraz 40 stóp (ponad 12 m) nad szeroką drogą, którą było dno rzeki. Po tym dnie, już suchym, armia Cyrusa przemaszerowała przez rzekomo niezdobyty Babilon.

Szereg za szeregiem, tysiące mężów. Jeden ze strażników miasta, zupełnie zaskoczony, został szybko obezwładniony i Cyrus, któremu towarzyszył Dariusz, wszedł do pałacu króla z obnażonym mieczem. Zaraz po tym, jak Daniel skończył swoją przemowę do króla, jak otrzymał purpurową szatę i złoty łańcuch oraz po tym, jak król ogłosił go trzecim w królestwie, Cyrus przeszedł przez korytarz wielkiej sali prosto do stołu Baltazara i pchnął go mieczem. Ogłosił wtedy Dariusza królem Babilonii.

Sprawozdanie kończy się słowami: *„Tejże nocy zabity jest Balsazar, król Chaldejski. A Daryjusz, Medczyk, ujął*

królestwo, mając lat około sześćdziesiąt i dwa”. Rozpoczęło się drugie światowe imperium z wizji Nabukadnesara. Pierś i ramiona ze srebra następowały po głowie ze złota. Medowie i Persowie rządzili teraz światem.

Plaga dumy

Możemy wyciągnąć dla siebie wiele lekcji z historii o uczcie Baltazara i upadku Babilonu, ale zasadnicza lekcja dotyczy pychy i jej siostry – dumy.

Daniel powiedział Baltazarowi: *„Nie uniżyłeś swojego serca, przeciwko Panu nieba się podniosłeś... Boga, w którego ręku jest twoje tchnienie i od którego zależą wszystkie twoje drogi, nie uczciłeś...* Czytamy w Przyp. 16:18 *„Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną”.* To właśnie przydarzyło się Baltazarowi. I znowu słowa z Przyp. 16:5 *„Każdy pyszałek jest ohydą dla Pana”.*

Pycha u człowieka jest obrzydliwa w każdej formie. Rozważmy więc jej naturę i konsekwencje.

Po pierwsze, znane są w świecie różne typy dumy, tworzące ducha tego świata. Lud pański powinien być daleko od takich form. Na przykład niektórzy w świecie uważają się za lepszych pod każdym względem od innych, jak gdyby byli stworzeni z lepszego „pyłu ziemi”. Chwalą się swoim szlachetnym pochodzeniem i otrzymanymi w spadku zaletami. Ale lepiej, żeby nie spoglądali do tylu zbyt daleko. Mark Twain opowiadał, jak zaczął doszukiwać się korzeni swojego pochodzenia. Kiedy doszedł do przodka-koniokrada, zakończył swoje poszukiwania.

Częścią ziemskiej chwały są dziedziczone bogactwa. Wielu jednak zrozumiało, że to niemądre przechwalać się tymi bogactwami, ponieważ małe dochodzenie od razu wykryje, że ich korzeniem jest piractwo, opresja, niewolnictwo i inne formy eksploatacji.

Duma z wykształcenia także nie jest właściwa. Bo z czego tu być dumnym? Przecież człowiek po prostu przyswaja to, o czym inni się dowiedzieli lub napisali. Poza tym zupełnie nie warto polegać na „mądrości tego świata”. Historię się przekręca, wojna i przemoc są wychwalane, etyka wypaczona, filozofia skażona, a książki naukowe sprzed paru lat stają się przestarzałe w obliczu gwałtownie wzrastającej wiedzy.

Duma z własnego piękna czy fizycznej wyższości jest zdecydowanie nieuzasadniona. Takie wartości się otrzymuje dziedzicznie. Raczej rodzice, a nie dziecko, mogliby mieć powód do dumy.

Duma, która ceni ubranie i ozdoby jest również nieroztropna. Ci, którzy robią tkaniny czy ozdoby, mogliby mieć powód do dumy z ręcznej roboty, którą wykonali, ale z pewnością nie człowiek, który te rzeczy nosi. On jedynie przywłaszcza sobie zdolności i pracę wykonawców.

Lekcje dla ludu Bożego

Lecz nasze lekcje są nie dla świata, lecz dla ludu Bożego. Pismo jest nam dane ku upamiętaniu – omówimy zatem duchową pychę.

W świecie pycha jest jedynie głupstwem, lecz dla Nowego Stworzenia staje się ona śmiertelnie niebezpieczna. Może przyczynić się do utraty powołania. Jeśli wzmacniamy w sobie pychę, jak czynił to Nabukadnesar i Baltazar, znajdujemy się pod potępieniem: *„Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”* – Łuk. 18:14. Uniemożliwia to wywyższenie do chwały, czci i nieśmiertelności. Słyszymy nawoływanie apostoła Piotra:

> *„Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”* – 1 Piotra 5:6.

Tak więc pycha jest chorobą duchową, która, jeśli nie zostaje ujarzmiona, może przywieść do utraty wszystkiego, co posiadamy. Ponieważ, jak mówi ap. Jakub: *„Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje”* – Jak. 4:6. Jakie masz szanse, jeśli Bóg przeciwstawi się tobie?

Rozważmy zatem niektóre z form, które duchowa pycha może przybierać, tak byśmy w odpowiednim czasie wystrzegli się jej jak pewnego rodzaju plagi.

Na początku pojawia się ogólne uczucie dumy, które najszybciej opanowuje tych, którzy są najdłużej na wąskiej ścieżce i zajmują czołowe stanowiska w służbie Bożej. Jest ono zdradliwe, gdyż rozwija się stopniowo i niezauważalnie. W końcu objawia się w poczuciu wyższości lub w uczuciu bycia lepszym od innych. Na badaniu beriańskim osoba ogarnięta taką pychą nie słyszy żadnej innej poprawnej odpowiedzi, tylko swoją. Na zebraniach świadectw nie słyszy żadnego innego użytecznego zeznania, tylko swoje. Dlaczego ich mowa jest taka przerywana? Ich zeznania są tak nieudaczne! – myśli. Nigdy nie widzi starszego, który by wiedział, jak poprowadzić zebranie. Uważa swoje wykłady za o wiele głębsze i bardziej wnikliwe niż innych mówców, pogardzając ich najlepszymi staraniami. Jeśli przy wyborach otrzyma mniej głosów od innych, czuje się urażony. Uważa się za męczennika i obwinia „wrogów” w zborze.

Taki stan jest prawie beznadziejny. Trudno go odmienić, jeśli zakorzenił się głęboko. Pomóc tu może tylko surowe karcenie od Pana. Jedyną bezpieczną opcją jest zapobiegać temu uczuciu.

Jak można to zrobić?

Nawet najmniejsza skłonność do uczucia wyższości powinna zostać natychmiast dostrzeżona i ujarzmiona. Jeśli w twojej głowie pojawiają się myśli, że jesteś kimś wielkim i że zajmujesz wysokie stanowisko u Boga, ponad swymi braćmi, rozważ uczciwie 1 Kor. 10:12 *„A tak kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł”.*

Jeśli czujesz się zadowolony z siebie myśląc, że twoje umiejętności – którym w rzeczywistości w oczach Bożych bardzo daleko od doskonałości – są lepsze od innych braci, zważ na Filip. 2:3 *„Nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”.*

Niektórzy przejawiają pychę poprzez zazdrość o tych, którzy zajmują czołowe pozycje podczas publicznego szerzenia Prawdy, myśląc, że oni zrobiliby to lepiej i dlatego powinni zająć ich pozycje. Tacy powinni rozważyć 1 Kor. 12:18 *„Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał”* oraz Rzym. 12:10 *„We wzajemnej miłości braterskiej bądźcie serdeczni. We wzajemnym szacunku bądźcie uprzedzający”.*

Bóg odkrył przed takim człowiekiem piękno Boskiego planu za pośrednictwem wiernego i roztropnego sługi; dochodzi on do przekonania, że ma jaśniejsze zrozumienie Prawdy niż „ten sługa”. Potrafi używać lepszych słów, by trafniej wyrazić odpowiednią myśl. Taki człowiek podnosi siebie i równa swój umysł z największym badaczem Biblii ówczesnych czasów – specjalnym Bożym narzędziem dla odnowienia „wiary raz świętym podanej”. Wyobraża on sobie, że może ulepszyć Prawdę. Zaczyna widzieć „nowe światło”. W końcu staje się tak pochłonięty duchową pychą, że zaczyna wierzyć, iż ma specjalne objawienia od Pana, że jest wyznaczonym przez Boga, specjalnym narzędziem, aby obwieszczać pewne wspaniałe nauki, by odkrywać nowe interpretacje Pisma lub jakieś nowe typy. Otrzymuje on objawienia, ale z pewnością nie od Pana. Jeśli nie potrafi tego powstrzymać, wspomina lub cytuje dzieła brata Russella, ale kiedy to robi, zazwyczaj stosuje pewne pogardliwe uwagi, iż „nie zgadza się z bratem Russellem w wielu aspektach” albo że „nie podąża za żadnym człowiekiem, ale czerpie bezpośrednio ze Słowa Boga”.

Czy widzisz jak strasznie destrukcyjną siłę ma pycha i jak niszczy Nowe Stworzenie? Czuwajmy, aby móc zgasić nawet najmniejszy zaczątek pychy. Miejmy zawsze w pamięci, że w żaden sposób nie przyczyniliśmy się do tego, iż zostaliśmy powołani i że otrzymaliśmy poznanie Prawdy. To była zupełnie niezasłużona łaska, dar od Boga. Całkowicie niezasłużona. 1 Kor. 1:26-29

> *„Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego”.*

Możemy otrzymać kredyt za darmo. Wszystko, co posiadamy, jest DAREM. Czytamy w 1 Kor. 4:7 *„Albowiem któż cię różnym czyni? I cóż masz, czego byś nie wziął? A jeśliżeś wziął, przeczże się chlubisz, jakobyś nie wziął?”* oraz w Jak. 1:17 *„Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, zstępujący od Ojca światłości”.*

Nie powinniśmy się chlubić żadną służbą dla Pana, którą jesteśmy uprzywilejowani wykonać. To Pan nas używa, a nie my sami. Jesteśmy tylko narzędziami w Jego ręku.

Więc z czego powinniśmy się chlubić? Jak Izajasz to wyraża: *„Izali się będzie przechwalała siekiera przeciw temu, który nią rąbie? Izali się będzie wynosiła piła przeciw temu, który nią trze? jakożby się wynosiła rózga przeciw temu, który ją podniósł? Jakożby się przechwalał kij, że nie jest drewnem?”* – Izaj. 10:15. Łukasz stwierdza: *„Sługami nieużytecznymi jesteśmy”* – Łuk. 10:17.

Zapamiętajmy więc lekcję, którą Nabukadnesar i Baltazar zdobyli tak boleśnie, iż:

> *„Tych, którzy pysznie postępują, może poniżyć”* – Dan. 4:34.

Inne lekcje z tego doświadczenia

Tak jak Żydzi byli wzięci jako zakładnicy do literalnego Babilonu i tam też zostali uwięzieni, tak samo święci Pańscy byli uwięzieni w mistycznym Babilonie. Pod koniec Wieku Ewangelii głoszony jest upadek Babilonu i Pan wzywa swój lud, aby opuścili ten system: *„Wynijdźcie z niego, ludu mój!”* – Obj. 18:4.

Tak jak literalny Babilon niezmiernie się bogacił i tak jak dominował nad światem, świat chrześcijański aż do dzisiaj czyni to samo: podporządkowuje i wykorzystuje pogańskie narody. Sterująca rola chrześcijaństwa jest teraz skutecznie zwalczana przez potężne rządy komunistyczne. Tak jak literalny Babilon uważano za nie do pokonania, tak papiestwo, istotna część mistycznego Babilonu, fałszywie przywłaszczyło sobie obietnicę z - Mat. 16:18, że *„bramy piekielne nie przemogą go”*.

Uczucie bezpieczeństwa literalnego Babilonu, które poprzedzał upadek, przypomina nam o 1 Tes. 5:3 *„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną,*

i nie umkną”. Werset ten opisuje dzisiejsze czasy, kiedy królestwa tego świata ustępują rządom Chrystusowym.

Tak jak siła i rozwój literalnego Babilonu zależała od handlu, zapewnionego przez rzekę Eufrat, a upadek miasta był spowodowany zmianą koryta rzeki, tak samo mistyczny Babilon upadnie, gdyż ludzie tego świata przestaną pokładać w nim zaufanie. Tak więc proroctwo z Obj. 16:12 będzie spełnione:

> *„A szósty wylał czaszę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyschła jej woda, aby można było przygotować drogę dla królów ze wschodu słońca”.*

Skoro kierunek wschodni jest miejscem wschodzącego słońca, „królowie ze wschodu” są tymi, którzy towarzyszą „Synowi Sprawiedliwości”, Jezusowi Chrystusowi, nowego króla ziemi.

Lekcja, którą otrzymał Nabukadnesar mówi, że *„Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a że je daje, komu chce”.* Daniel pokazuje (Dan. 4:17), że Bóg zawsze miał najwyższą władzę nad światem. Nigdy nie abdykował ze swej władzy. Ani przez chwilę. Szatan jest uzurpatorem, nie sprawuje prawdziwych rządów. Jego panowanie pochodzi z Bożego przyzwolenia. W stosownym czasie jego zwierzchnictwo nad ziemią będzie całkowicie odebrane i przekazane Chrystusowi, wybrańcowi Bożemu. W Ezech. 21:32 Chrystus jest nazwany tym, *„który ma do niego* [królestwa] *prawo; jemu je dam”*.

Oświadczenie Nabukadnesara: *„Teraz ja, Nebukadnesar, chwalę, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki są sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć”* – Dan. 4:34, będzie wyznaniem płynącym z serc przywróconej do doskonałości ludzkości przy końcu Wieku Tysiąclecia.

Pogarda Baltazara dla oblegającego miasto Cyrusa, będącego typem na Chrystusa, pomazańca Bożego, wyznaczonego przez Boga by zdobyć Babilon, przypomina nam proroctwo o zmianie ziemskiej władzy: *„Czemuż to burzą się narody, a ludy myślą o próżnych rzeczach. Powstają królowie ziemscy i książęta zmawiają się społem przeciw Panu i Pomazańcowi jego: Zerwijmy ich więzy i zrzućmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im urąga. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i gwałtownością swoją przerazi ich: Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, Świętej górze mojej”* – Psalm 2:1-6.

Jedzenie i picie podczas uczty Baltazara, w czasie zbliżającego się upadku literalnego Babilonu, przywodzi na myśl proroctwo z Łuk. 17:26,27

> *„A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop, i wytracił wszystkich”.*

Wielbienie na uczcie bogów ze złota i srebra przypomina nam fałszywe mądrości dzisiejszego złego świata – pochwała sukcesu, gorączkowe poszukiwania dobrobytu, uwielbienie mamony.

Inaczej jest z ludem Pańskim. Zważmy na słowa Jezusa zapisane w Łuk. 12:23,24

> *„Gotujcie sobie mieszki, które nie wiotszeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech, gdzie złodziej przystępu nie ma, ani mól psuje. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze”.*

Władcy literalnego Babilonu pili wino ze świętych naczyń Pana. Przywódcy mistycznego Babilonu nadużywali Biblii Świętej. Wywiedli z niej fałszywe, dyskredytujące Boga doktryny i upijali się nimi oraz upijali nimi innych. Apostoł Jan w Obj. 17:2 mówi: *„Winem jej nierządu upijali się mieszkańcy ziemi”.*

Podczas uczty pojawiła się ręka, która uczyniła napis na ścianie naprzeciwko świecznika. Potężni władcy literalnego Babilonu byli tak przerażeni, że ich kolana mocno zadrżały. Łuk. 21:25,26 *„I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się”.*

Zaraz potem jak pojawił się napis na ścianie, miasto zostało zdobyte. To może wskazywać, że tuż przed swym ostatecznym upadkiem ziemscy władcy otrzymają wyraźny i przerażający znak.

Wiadomość od Boga brzmiała: *„Zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki”.* Bóg waży i sądzi narody oraz ich przywódców. On wie, że nic nie równa się z warunkami Jego królestwa i że wszystkie ziemskie rządy muszą zostać usunięte.

Jesteśmy pod wrażeniem braku trwogi u Daniela, tłumaczącego napis ze ściany. To nam wyraźnie wskazuje, byśmy wiernie świadczyli o Królestwie, bez strachu przed ewentualnymi konsekwencjami tego działania.

Cyrus zgładził Baltazara i przejął rządy nad światem. Chrystus, którego typem jest Cyrus, usuwa ze sceny Szatana i jego rządy oraz rozpoczyna mesjanistyczną fazę Królestwa w mocy i chwale.

Daniel został odziany w purpurę, złoty łańcuch zawisł

wokół jego szyi i był jako trzeci w królestwie. Kościół, obrazowany przez Daniela, będzie odziany w królewskie szaty, otrzyma złoty łańcuch boskiej natury i będzie rządził jako trzeci po Ojcu Niebieskim i Jezusie Chrystusie. Dołóżmy wszelkich starań, by okazać się wiernymi członkami klasy Danielowej!

Premraj Samuel (Indie)
R-
„Straż”